

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FENUMERATA KWARTALNA 2,50 ZŁ

Nr 25 (472)

10 września 1971 r.

Rok XIX

Jeszcze jedna trudność

W numerze 23 „Wspólnego Celu” w artykule pt. „Kłopoty ze sprzedażą” staraliśmy się na podstawie rozmowy przeprowadzonej z kierownikiem działu zbytu Bronisławem Śnieżkowskim, przedstawić aktualne trudności, jakie ma nasz zakład ze sprzedażą produkowanych przez siebie artykułów.

Ale jak się okazuje, temat ten nie został wyczerpany, gdyż nie poruszyliśmy w naszych rozważaniach trudności ze zbytem naszego najmłodszego włókna — elastonu.

Oddział elastonu ma w planie wyprodukowanie w roku 1971 — 20 ton włókna. W okresie do końca sierpnia br. wyprodukowano tylko 1.670 kg. Dlaczego tak mało?

Jak zapewnił nas kierownik oddziału Jerzy Fedorowicz możemy wyprodukować w razie potrzeby nawet 25 ton elastonu. Zbudowano nowe przedzarki, przygotowana jest do zwiększonych zadań i odpowiednio przeszkolona załoga.

Przemysł dziewiarski jednak domaga się białego elastonu, którego my, nie jesteśmy w sta-

nie wyprodukować. Nasz elaston pod wpływem światła nieznacznie zmienia kolor.

Sprawa nie jest łatwa i zajmuje się nią nasze zakładowe laboratorium badawcze przy współpracy Politechniki Szczecińskiej.

We wrześniu odbyć się ma w naszym zakładzie posiedzenie tak zwanej grupy wdrożeniowej, na czele której stoi dyrektor centralnego laboratorium przemysłu dziewiarskiego. Zdecyduje ono o tym, w jakiej ilości będziemy produkowali nasz elaston. Odbiorcy, którzy wezmą również udział w tym posiedzeniu, ustalą swoje zapotrzebowanie na nasze włókno, z tym, że już dzisiaj można powiedzieć, że przemysł lekki nie jest w pełni do odbioru naszego włókna przygotowany.

Ponieważ jedynym odbiorcą naszego elastonu były dotychczas Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „Elastikana”, spotkanie z odbiorcami jest bardzo cenne i przywiązujemy do niego dużą wagę.

Z. ADAMSKI

Turniej: Polfa - Celwiskoza atrakcją Jeleniogórskiego Września

Wśród imprez tegorocznego Jeleniogórskiego Września jedna interesuje nas specjalnie. Będzie to oryginalny turniej (wzorem telewizyjnych turniejów miast) między naszym zakładem i jeleniogórską Polfą.

Odbędzie się on 19 września br. na stadionie sportowym przy ul. Grunwaldzkiej.

W programie wiele oryginalnych konkurencji, które będą miały wykazać kto jest lepszy: Polfa czy Celwiskoza?

Członkowie samorządu robotniczego obydwu zakładów będą walczyli o pierwszeństwo w sztafecie 4x100 m, najsilniejsi ludzie z obu zakładów wezmą udział w zawodach w podnoszeniu ciężarka 17,5 kg, najciężsi z obu zakładów będą się wazyli na wadze, dzieci wezmą udział w wyścigach na rowerach itp.

Będą również zawody elektryków, laborantów, przeciąganie liny, mecz piłki nożnej, trójbój wędkarski i wiele innych.

Łącznie będzie aż 32 różnego rodzaju konkurencji.

Zwycięski zakład otrzyma wysoką nagrodę 100.000 zł ufundowaną przez Miejską Radę Narodową.

Przygotowaniem naszych drużyn do turnieju miast kieruje specjalny komitet z dyr. mgr Robertem Baciorem na czele.

Głównym koordynatorem w organizacji imprezy z ramienia naszego zakładu jest prezes Ogniska KKF Mieczysław Cybulski.

Fragment jeleniogórskiego placu Ratuszowego.

Fot. Z. Adamski

Od redaktora

Jeden z naszych czytelników, napisał niedawno bardzo ciekawy list do redakcji, w którym poruszył niektóre problemy związane z adaptacją w naszym zakładzie nowego pracownika.

— „W pierwszym okresie pracy — pisze nasz czytelnik — nowy pracownik jest osamotniony i zdany na łaskę lub niełaskę swoich współtowarzyszy pracy. Traktowany jest on przez nich bardzo często, jak miotła brzoza. On zamyka, sprząta i wynosi śmiecie. A kiedy już stoi przy maszynie to w razie jakiegos produkcyjnego niepowodzenia, on również uważany jest za główną przyczynę zięgo.

Każdy mistrz czy zmianowy zdaje sobie dobrze z tego sprawę, że trzeba nowego dpowiednio wprowadzić do pracy. Ale czas nagli. Każdy z nich chciałby więc aby nowy już dzisiaj lub najdalej jutro mógł zacząć pracować samodzielnie.

(Dokończenie na str. 2)

Milion złotych na delegacje w tym roku?

Ostatnio wiele się pisze w prasie oraz mówi w radiu i telewizji na temat urzędników, którzy znaczną część swojego służbowego życia spędzają na delegacjach.

W skali krajowej wydaje się na delegacje bajonkie sumy, delegowani codziennie wypełniają po brzegi wszystkie dalekobieżne pociągi, oni blokują też pokoje hotelowe w wielkich miastach.

Warto więc zastanowić się jak jest w naszym zakładzie? Ile nas kosztują delegacje: czy dużo czy w sam raz, czy wyjeżdżamy tylko wtedy, kiedy istnieje faktyczna i pilna potrzeba, co należałoby ewentualnie robić, aby zmniejszyć ilość naszych delegacji i kwot wydawanych na te cele?

Oczywiście nie sposób wyczerpać tego obszernego tematu w jednym artykule, dzisiaj więc będziemy się starali tylko niektóre sprawy z tym związane naświetlić.

Zapraszamy do dyskusji, być może uda się nam na jej zakończenie

Liście do redakcji

Tylko etat

— „Notatka, która ukazała się w numerze 21 „Wspólnego Celu” jest jak najbardziej słuszna. Podobnie argumentowałam, w obronie likwidacji tego etatu. Niestety bez rezultatu. O ile mi wiadomo także mój bezpośredni przełożony Główny Technolog interweniował w sprawie utrzymania drugiego etatu w bibliotece technicznej. W tym stanie rzeczy nie mogę zgodzić się jedynie z ostatnim zdaniem autora notatki, że sprawa ta może być rozwiązana w ramach zespołu kierującego biblioteką.

Biblioteka zakładowa posiada 17.000 wydawnictw zwartych, łącznej war-

tości 2.000.000 zł. Stanowi to bardzo duży majątek, którego nie można powierzać osobie bez odpowiednich kwalifikacji i uprawnień. Zaznaczam, że bibliotekarka jest odpowiedzialna materialnie za księgozbiór

Uważam, że problem ten może być rozwiązany jedynie w drodze zatrudnienia drugiego, w pełni wykwalifikowanego pracownika, o czym może zdecydować tylko Kierownictwo Zakładu. Kierownik Ośrodka Inwestycji Techniczno-Ekonomicznej — mgr inż. Z. Bagdzińska.—”

Czy to ładnie?

— „Dotyczy notatki w „Rozmaitościach” w nr 15 „Wspólnego Celu”.

Wszelkie sprawy związane ze zbieraniem brudnej odzieży na poszczególnych zmianach, odnoszeniem do pralni oraz odbieraniem odzieży wypranej, powierzone zostały wykonywaniu: zmiana a — K. Osieckiemu, zmiana b — J. Szymczakowi, zmiana c — A. Turkowi, zmiana d — K. Wójciakowskiemu, podmiann — E. Paśce.

Wyznaczając tych pracowników do zajęcia się brudną odzieżą kierowano się wyłącznie — na podstawie rozeznania w zakresie i natężeniu pracy na poszczególnych stanowiskach roboczych — rzeczywistymi możliwościami sumiennego i terminowego dopilnowania prania odzieży, nie mówiąc już o tym, że znana obowiązkowość ww. pracowników jest tego najlepszą gwarancją. A tu raptem osobnik podpisujący się inicjałami IEC podejrzewa kierownika o złośliwość, „niewłaściwy sposób reagowania na krytykę” itp. grzechy najcięższego kalibru. A fe! Czy to tak ładnie towarzyszu IEC? Kierownik oddziału regeneracji ługu — Apolinary Kulakowski.—”

OD REDAKCJI

Swojego stanowiska przedstawiłem w notatce, o której wyżej mowa nie zmieniamy. A fe! To nieładnie Kierownikowi!

Aktywność społeczna

— „11 sierpnia br. Związkowa Rada Oddziałowa Wytwórni Celulozy zorganizowała ogólne zebranie załogi na tematy bytowo socjalne.

Niestety w połowie zebrania, już o godzinie 15, wielu pracowników, przeważnie tych, którzy pracują do godziny 15, zaczęło opuszczać zebranie.

Myślę, że do oceny pracownika, powinno się brać również pod uwagę jego aktywność społeczną, a więc i udział w zebraniach. Kazimierski.—”

Nadal przecieka

— „Jeszcze w ubiegłym roku pisałem w liście do redakcji, że dach nad rampą, przed oddziałem regeneracji ługu, z której ładowany jest do wagonów olej talowy, przecieka.

O ile pamiętam była wtedy obciśnieszka, że dach zostanie wkrótce naprawiony.

Minał rok i nie z przyrzeczenia nie wyszło. A jesień się zbliża i z nią zapewne deszcze. OSET.—”

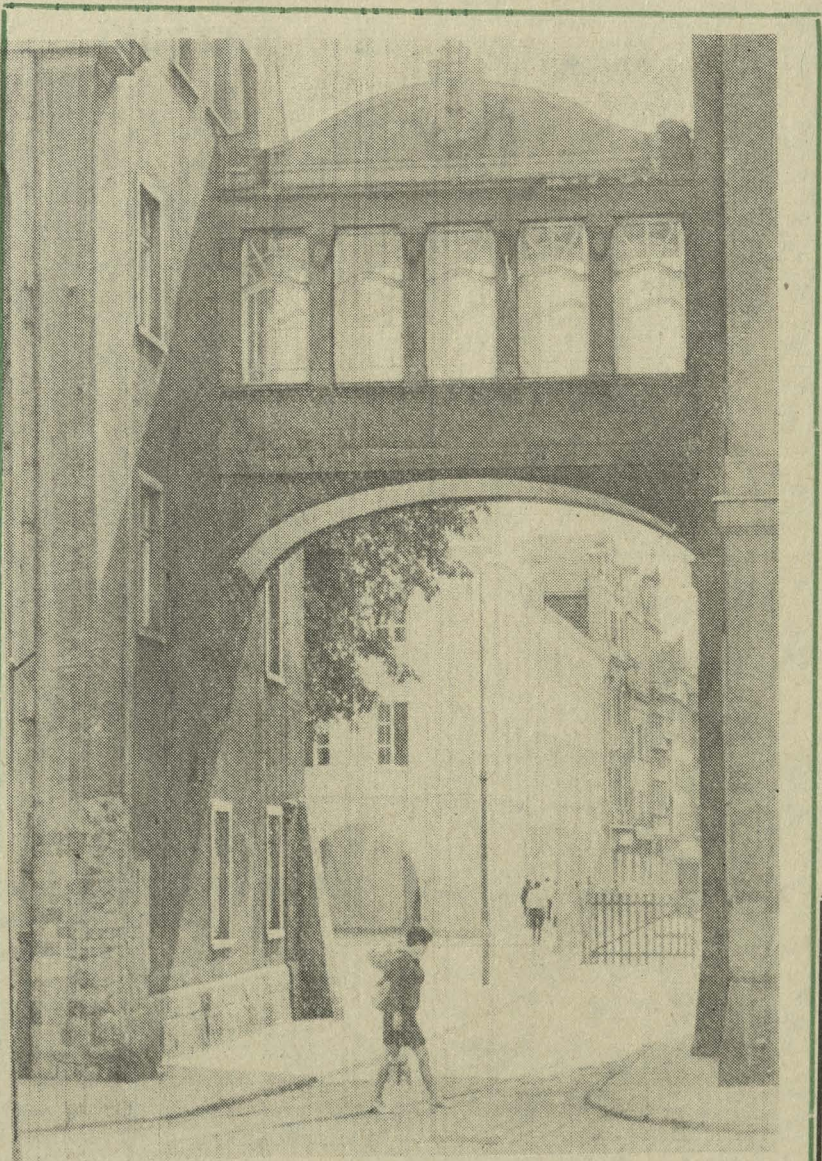
List ze szpitala

— „14 lipca br. uległem wypadkowi przy pracy (zachłapanie oka wiskoza) i przebywałem w szpitalu w Cieplicach. Było mi bardzo przyjemnie, kiedy odwiedzili mnie w szpitalu: przewodniczący rady oddziałowej Czesław Kubicki i zmianowy Stanisław Dojnikowski. Proszę o zamieszczenie na łamach poczytnego „Wspólnego Celu” jak najbardziej serdecznych podziękowań. Leonard Semenik.—”

OD REDAKCJI:

W zasadzie nie zamieszczamy tego rodzaju podziękowań, gdyż nie mamy wiele miejsca w gazecie. Działalność tą prowadzi w naszym zakładzie zakładowa rozgłośnia, do której prosimy się w podobnych sprawach zwracać. Dzisiaj zrobiliśmy wyjątek. Zastanawiamy się jednak, czy należy składać podziękowanie w przypadku, kiedy aktywność rozumie swoje zadania i należyte je wypełnia. Zamieszczenie tego rodzaju podziękowań, mogło by sprawiać wrażenie, że troska o pracownika w naszym zakładzie to wypadek rzadki i nadzwyczajny. Myślimy że należy raczej sygnalizować wypadki, kiedy o swoich obowiązkach w tym zakresie ktoś zapomina.

(Dokończenie na str. 2)



Tematyka szkolenia partyjnego 1971/72

Znana już jest tematyka szkolenia partyjnego na rok 1971/72.

Na pierwszym roku przerabiane będą następujące tematy:

— Podstawy wiedzy marksistowskiej o społeczeństwie: powstawanie i historyczna rola marksizmu, walka klas jako podstawowa siła rozwoju społecznego, przemiany struktury klasowej w Polsce Ludowej, rewolu-

cja socjalistyczna, dyktatura proletariatu i prawidłowości budownictwa socjalistycznego, system demokracji socjalistycznej, naród, patriotyzm, internacjonalizm.

— Rewolucyjne i patriotyczne tradycje PZPR: klasa robotnicza i masy ludowe w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe (do 1918 r.), walka mas ludowych przeciwko burżuazyjno-obszarniczemu rządowi Polski przedwrześniowej (1918—1939), PPR na czele walki o wyzwolenie narodowe i zwycięstwo rewolucji socjalistycznej (1939—1945), walka o utrwalenie władzy ludowej, PZPR na czele budownictwa socjalistycznego.

— Podstawy wiedzy o partii: partia kierowniczą siłą narodu, organizacja i zasady działania PZPR, prawa i obowiązki członka partii, podstawowa organizacja partyjna, jej rola i zadania.

Na zakończenie szkolenia podstawowego odbędzie się zajęcia seminaryjne, podsumowujące roczny cykl szkolenia i mające na celu sprawdzenie stopnia opanowania materiału przez uczestników.

W SZKOLENIU ŚREDNIM zespoły problemowe i grupy samokształceniowe przerabiać będą w oparciu o specjalne podręczniki i książki następującą tematykę:

1. Ekonomiczne problemy współczesnego kapitalizmu.
2. Wybrane zagadnienia ekonomii politycznej socjalizmu.
3. Współczesne stosunki międzynarodowe.
4. Wybrane problemy marksistowskiego religioznawstwa.
5. Wybrane zagadnienia teorii i praktyki funkcjonowania partii.

Oprócz tego powołane zostaną zespoły studiowania wybranych problemów XXV Zjazdu KPZR oraz problemów VI Zjazdu PZPR.

STANISŁAW KOZAR

„Jak pracują pracownicy naszego zakładu? Czy bezpieczniej? Czy pamiętają liczne ostrzeżenia, przepisy i instrukcje bhp?”

Na str. 3 czytaj:

„Spacerkiem po zakładzie”

Zgodnie — w kolektywie

Grupa związkowa Tadeusza Sobczyńskiego w oddziale włókienniczym liczy 43 członków i należy do największych w naszym zakładzie.

Tadeusz Sobczyński został wybrany mężem zaufania w ostatniej kadencji już po raz piąty, co najlepiej świadczy o jego pracy i zaufaniu jakim cieszy się wśród załogi.

Gdyby zapytać pracowników włókienniczych, jakimi sprawami zajmuje się grupa związkowa, prawdopodobnie usłyszeliśmyby odpowiedź, że wszystkimi drobnymi sprawami dnia codziennego.

Ale właściwe ich załatwienie, troskliwe rozpatrzenie każdej sprawy, z którą zwraca się pracownik, lub która wypływa z dyskusji na naradzie czy z luźnej nawet rozmowy na zmianie, przyczynia się do wprowadzenia właściwej atmosfery i właściwych stosunków międzyludzkich w oddziale.

A w takich stosunkach na zmianie na pewno pracuje się lepiej.

Już od dłuższego czasu nie ma w oddziale narzekania i pokątnych dyskusji o niesprawiedliwym podziale premii miesięcznej,

gdyż wiele się tu zmieniło na lepsze.

Podział premii odbywa się przy udziale aktywu społecznego na zmianie, co oznacza, że o wszystkim nie decyduje sam mistrz, ale kolektyw.

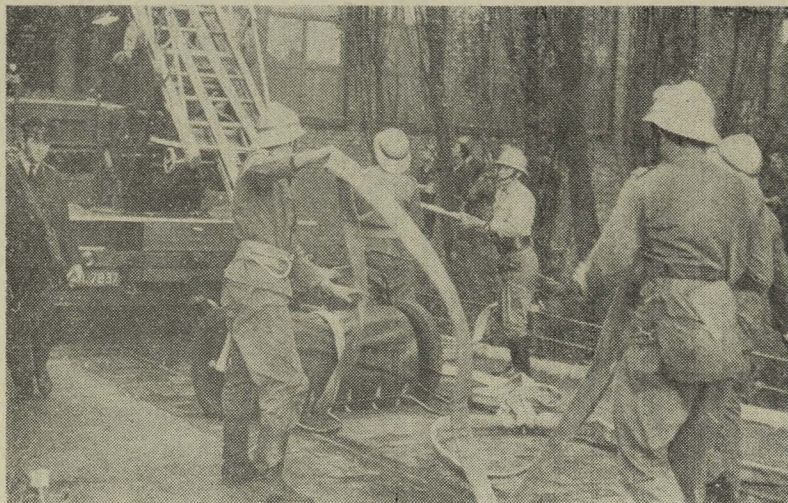
Ustalenia kolektywu podawane są na zmianie do ogólnej wiadomości w formie ogłoszenia. Nie jest to decyzja ostateczna, można się od niej odwołać i wtedy kolektyw rozpatruje sprawę raz jeszcze.

Tadeusz Sobczyński jest zdania, że dobra atmosfera na zmianie nie jest tylko dziełem dobrej pracy grupy związkowej, ale całego kolektywu.

Grupowy partyjny Jan Paspalis cieszy się zaufaniem partyjnych i bezpartyjnych i chętnie służy pomocą grupie związkowej.

Mistrz zmiany Władysław Cichosz jest sprawiedliwy w ocenie, jak trzeba zżalić pracę, nie unika pochwał kiedy ktoś pracuje dobrze. Cały zespół działa zgodnie, mając przed sobą ten sam cel.

Stworzył jak najlepsze warunki ludziom pracującym na zmianie, aby umożliwić jak najlepsze wyniki pracy. K. B.



20 lat Powszechnej Samoobrony

Służba przeciwpożarowa naszego Zakładowego Oddziału Samoobrony ma na swoim koncie nie jeden już sukces. Na zdjęciu gaszenie pożaru — w czasie ćwiczeń.

Fot. Tadeusz Markiewicz

Komu motorower?

Na książeczkę oszczędnościową PKO można wylosować MOTOROWER!

Książeczki motorowerowe wystawiane są przez oddziały PKO względnie za pośrednictwem agencji PKO i urzędów pocztowych.

Wkład na tę książeczkę wynosi co najmniej 500 zł. Wkład wyższy, stanowiący wielokrotność 500 zł daje odpowiednio większą liczbę udziałów w losowaniu. I tak np. wkład w wysokości 1000 zł daje dwa udziały, wkład 1500 zł — trzy udziały itd.

Dalsze wpłaty w wysokości 500 zł, lub wielokrotność tej kwoty, mogą być wnoszone we wszystkich oddziałach, agencjach PKO oraz we wszystkich urzędach pocztowych.

Warunkiem uczestniczenia po raz pierwszy w losowaniu, jest posiadanie na książeczkę wkładu w wysokości 500 zł lub wielokrotności tej kwoty, przez okres co najmniej dwóch miesięcy kalendarzowych, li-

cząc od ostatniego dnia miesiąca, w którym wkład został wniesiony. Utrzymanie wkładu przez każde następne dwa miesiące, uprawnia właściciela książeczki do udziału w kolejnych losowaniach również co dwa miesiące. W każdym losowaniu na każde 4.000 wkładów po 500 zł losowane są trzy motorowery.

Losowania premii w postaci motorowerów odbywają się 15 dnia każdego miesiąca. K.

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

Wypada więc zadać pytanie, kto zajmuje się w naszym zakładzie adaptacją i wychowaniem nowego pracownika, bo przecież trudno sądzić, że ma to zrobić sam zainteresowany?

Warto przypomnieć, że dość powszechną u nas formą, która ma zastąpić wychowanie pracownika jest wniosek o przeniesienie na inne stanowisko, do innego oddziału, lub

biurokratyczny paradoks stawiania pracownika „do dyspozycji działu kadr”.

Nie słyszeliśmy jednak nigdy, aby przełożony zapytany o opinię o pracowniku powiedział: „jeszcze pracujemy nad nim...”. Czy przeniesienie do innego oddziału lub na inne stanowisko to jeden z systemów wychowawczych?

W naszym zakładzie tak się bardzo często uważa, szkoda tylko, że wiele przeniesień odbywa się bez rozmowy, która powinna wyjaśnić pracownikowi przyczynę, dla czego zdecydowano się na przeniesienie. Ponieważ w zasadzie nie ma

żadnego kontaktu między kierownictwem oddziału, z którego pracownik został przeniesiony, a kierownictwem oddziału do którego przechodzi, w tym nowym oddziale z reguły uważa się, że przyszedł do pracy człowiek, który pracuje źle i na którego trzeba uważać. Od takiego sądu do nowego przeniesienia droga niedaleka.

Tych kilka uwag, nie wyczerpuje oczywiście wielkiego problemu adaptacji do pracy, nowych ludzi w naszym zakładzie. Sprawa jednak dojrzała aby się nią szerzej zająć, aby niektóre problemy z nią związane zacząć rozwiązywać inaczej, bardziej właściwie. Zapraszamy więc do dyskusji obie strony.

Redaktor

Pieszy na jezdni

— Co sądzi pan o bezpieczeństwie pieszych na naszych drogach zakładowych?

Z takim pytaniem zwróciliśmy się do kierownika działu BHP Mieczysława Dębskiego.

— „Dotychczas — na naszych drogach nie mieliśmy jeszcze wypadku — powiedział nam Mieczysław Dębski — nie znaczy to jednak aby sytuacja na

tym odcinku była dobra. Potencjalne zagrożenie jest zawsze. Przyczyną wypadku może być np. źle załadowany samochód: wystające z niego przedmioty mogą zahaczyć o przechodnia, groźna jest zawsze dla pieszych nadmierna szybkość pojazdów, chodzenie poboczem drogi itp. Wypadek na jezdni w zakładzie tak samo zresztą jak wypadek na jezdni w drodze z pracy lub do pracy, traktowane są zgodnie z obowiązującymi przepisami tak samo, jak wypadki przy pracy. —

Notował Z. ADAMSKI

Jadwiga Bojatel

2 lipca br. minęło dwadzieścia lat, jak rozpoczęła pracę w naszym zakładzie Jadwiga Bojatel, zatrudniona obecnie jako starszy referent ekonomiczny w dziale planowania i statystyki.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej oraz powodzenia w życiu osobistym składa Jadwidze Bojatel Dyrekcja i Samorząd Robotniczy „Celwiskozy”.

Do tych życzeń przylączyła się redakcja „Wspólnego Celu”.

Pani Jadzia jest jedną z tych kobiet, które do Jeleniej Góry nie przyjechały pociągiem osobowym, ale której droga do naszego miasta i zakładu prowadziła szlakiem bojowym II Armii Wojska Polskiego.

A zaczęło się wszystko tak:

Kiedy w roku 1944 ziemia tarnopolska wyzwolona została przez Armię Radziecką, Jadwiga Bojatel jako dwudziestoletnia dziewczyna wstąpiła do II Zapasowego Pułku Łączności, Ludowego Wojska Polskiego. Ten pułk składał się wyłącznie z kobiet.

Po przeszkoleniu i zdaniu egzaminów, zostaje przydzielona do 39 pułku artylerii jako radiotelegrafistka. Było to zadanie odpowiedzialne i wymagające obecności w pierwszej linii frontowych działań. Uczestniczyła w zdobywaniu Rzeszowa, Krakowa, Katowic, Wrocławia i forsowaniu Nysy. Radosny dzień zakończenia wojny zastał Jadwigę Bojatel w stolicy Czechosłowacji Pradze.

Jeszcze radośniejszy był powrót do ojczyzny, na stare ziemie piastowskie i przyjazd do Jeleniej Góry. Z tych czasów pozostały pani Jadwidze pamiątkowe zdjęcia. Po demobilizacji, tak jak większość jej znajomych z wojska, postanowiła pozostać w Jeleniej Górze.

Zachwyconą pięknem naszych gór, kończy kurs przewodników górskich i staje się zapalonym zwolennikiem turystyki, które to zamiłowanie pozostało jej do dnia dzisiejszego.

Pracę w naszym zakładzie rozpoczęła w zaopatrzeniu maszynowym, następnie przez wiele lat, aż do dnia



dzisiejszego, pracuje w planowaniu. Jest aktywnym członkiem Zakładowego Oddziału PTTK, bierze udział w każdej imprezie i wycieczce, najchętniej zwiedza Rudawy Janowickie, które uważa za najpiękniejsze wśród wielu pięknych miejsc w Karkonoszach.

Jest również sekretarzem Kola Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w naszym zakładzie. Za usługi bojowe Jadwiga Bojatel otrzymała wiele dyplomów i odznaczeń, m. in. medale „Za Bałtyk, Odrę i Nyse”, „Za Wolność”. Odznakę „Grunwaldu oraz radziecki medal „Za pabudę nad Niemcem”. Tekst i zdjęcie Zbigniew Adamski

Milion na delegację?

(Dokończenie ze str. 1)

się bardziej troskliwie analizować wydatki na delegację, już od samego początku roku 1971!

Tymczasem w I półroczu 1971 roku „przejeżdżaliśmy” już 502.000 zł, z czego mogłoby wynikać, że w tym roku będzie nam potrzebny na delegację cały milion, albo może nawet trochę więcej...

W roku 1970 dział kadr wydał 3340 delegacji. To tak jak gdyby każdy pracownik naszego zakładu wyjechał przynajmniej raz w roku „w siną dal”, a zważywszy że rok ma ponad 360 dni to tak jak gdyby przeciętnie w każdym dniu roku, ponad 9 pracowników było na delegacji..

Nie należy się jednak sugerować tymi liczbami gdyż były by one znacznie bardziej niepokojące, gdyby było wiadomo ile dni łącznie 3340 delegowanych, przebywało służbowo poza zakładem.

Być może wtedy okazałoby się, że dziennie nie 9 a 27 pracowników przebywało w roku 1970 na delegacji.

Tymczasem w I półroczu br. dział kadr wydał już 1967 delegacji zapowiada się więc także zwiększa w ciągu roku do blisko 4000! Myślimy więc, że nie czekając grudnia należy ogłosić znowu alarm! Z delegacjami do dyrektora, panowie! Z. Adamski i S. Kozar

Szybkie działania — straty minimalne

12 sierpnia br. o godzinie 9.30 w oddziale włókienniczym, na drugim segmencie suszarni, powstał pożar. Dzięki szybkiemu zaalarmowaniu straży pożarnej przez pracownicę oddziału włókienniczym Lucynę Surdej, nie dopuszczono do rozprzestrzenienia się pożaru na segment pierwszy i straty są minimalne.

W akcji przeciwpożarowej wyróżnili się strażacy Stanisław Taniukiewicz i Zenon Aleksandrowicz.

Jak z tego przykładu wynika, szybkie zaalarmowanie straży pożarnej i natychmiastowe przystąpienie do gaszenia ognia przy pomocy podręcznego sprzętu pożarniczego w oddziale, ma duże

Dla dalszej poprawy

Co się już zrobiło i co się będzie jeszcze robiło w tym roku, w oddziale przygotowania wiskoz, dla dalszej poprawy higieny powietrza?

Jak nam powiedział kierownik tego oddziału inż. Zdzisław Pa-

siński, wykonane już zostały następujące prace:

— uszczelniono wentylację w piwnicy i na parterze oddziału, — zainstalowano ściąganie wiskoz pompami zębatymi z wapien pod prasami, na pierwszej linii filtracji,

— zainstalowano wentylację nawiewną w magazynie tkanin filtracyjnych.

Realizacja tych zamierzeń przyczyniła się w znacznym stopniu do dalszej poprawy higieny powietrza w oddziale, nie spełniła jedynie pokładanych nadziei wentylacja nawiewna w magazynie tkanin, w sensie poprawy warunków pracy.

Jeszcze w tym roku planuje się zainstalować wentylację wyciągową w piwnicy, kiedy oddział otrzyma cały kolektor wyciągowy spod belowaczek, ponieważ odlączona zostanie od tej komory wentylacja stacji kwasów.

Również planowana jest zmiana układu wentylacji nawiewnej na wagach bunkrowych i przeniesienie na dach czerpni z rampy koło palni.

Dwa oddziały — różne porządki

Pisaliśmy już o tym w „Wspólnym Celu”, że nasz zakład bierze udział w III kwartale br. w konkursie prawidłowej gospodarki złomem, organizowanym przez Ministerstwo Przemysłu Chemicznego.

Okres ten powinien być wykorzystany przez wszystkie oddziały produkcyjne i usługowe dla ulepszenia tej gospodarki, na własnym, małym podwórku.

A nie wszędzie jest jednakowo, nie wszędzie jest jeszcze dobrze.

Jako przykład: dwa oddziały tej samej wytwórni włókien celulozowych: WŁÓKNIARNIA i

PRZYGOTOWALNIA WISKOZY.

W oddziale włókienniczym sprawę złomu traktuje się należycie.

Oddział posiada kilka boksów, w każdym z nich składa się jeden asortyment. Wokół boksów należyty porządek, nie tylko w czasie trwania konkursu, lecz przez cały czas.

Na hali produkcyjnej nie widać porzuconego złomu. Przed zakończeniem pracy kilku słusarzy zbiera każda pozostała nakrętkę, kawałek drutu czy metalu.

Oddział przygotowania wiskoz posiada trzy boksy na złom. To prawda, że plac przy boksach jest mały, ale panuje tutaj dość duży bałagan.

Złom niesegregowany leży w boksach i na ziemi obok.

Wśród złomu znaleźć można łatwo paski klinowe i kawałki drewna a więc części, które nie powinny się tam znajdować. Opisana sytuacja pochodzi z końca sierpnia br.

Spodziewamy się, że w ostatnim miesiącu konkursu prawidłowej gospodarki złomem, sytuacja w oddziale wiskoz, pod tym względem, radykalnie się poprawi.

KONSTANTY BERNDT

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

odznaczona Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików i medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony”.

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzecki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

Spacerkiem po zakładzie

Jak pracują pracownicy naszego zakładu? Czy bezpiecznie? Czy pamiętają liczne ostrzeżenia, przepisy i instrukcje bhp?

Próbowałem odpowiedzieć na to pytanie, w czasie „spacerku po zakładzie”. Oto fakty jednego dnia.

*

Aż trzech pracowników oddziału alkalizacji zajmowało się 4 sierpnia br. przewożeniem na małym wózku butli z gazem spawalniczym. Butla przywiązana została do wózka drutem, bardzo niestannie i groziła w każdej chwili spadnięciem. Jestem zdania, że magazynier nie powinien

wydać butli, jeżeli wózek nie ma specjalnych drewnianych podkładów lub innego właściwego zabezpieczenia.

*

Na nowo wznoszonym budynku magazynu celulozy, jeden pracownik naprawiał betoniarke a trzech przyglądało się jego pracy. Obok leżał kabel elektryczny doprowadzający prąd 380 V do silnika betoniarke. Przejeżdżając po tym kablu taczki ale nikt nie uważał za stosowne aby kabel podwieść pod sufit. Na zwróconą uwagę, jeden z pracowników odpowiedział, że kabel był już kiedyś podwieszony ale go... ukradli. Czy to wystarczające wytłumaczenie na lekceważenie bezpieczeństwa?

*

W nowym magazynie chemicznym bezpośrednio na posadzce leżała hałda soli przemysłowej. Pracownicy działu głównego mechanika wykonywali właśnie regały. Spawacz siedząc na butli palił papierosa.

W pozostałych pomieszczeniach palili znowu malarze. A przecież palenie w pomieszczeniach magazynowych jest wzbronione. Zwłaszcza, że był to okres wielkich upałów i dużego zagrożenia bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

*

Nowa szatnia wydziału remontów może służyć za wzór w dziale głównego mechanika. Gorzej z wentylacją, która jest nieczynna. Dlaczego? Powód prosty.

Włącznik do wentylatora znajduje się w pomieszczeniu zajętym przez Kotłomontaż i zamkniętym. A właśnie przydało by się włączyć wentylację dla poprawy higieny powietrza.

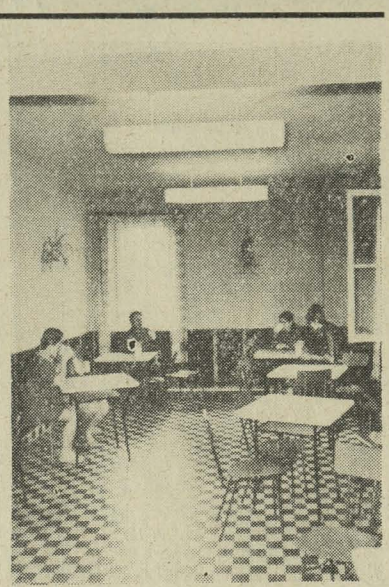
Tylko siedem oddziałów pracowało bez wypadków

Można jak najwyżej podnieść czystość i estetykę pomieszczeń i terenów oddziałowych, w najlepszym stanie utrzymywać urządzenia higieniczno-sanitarne, oddział jednak nie zdobędzie dobrego miejsca we współzawodnictwie o puchar „Wspólnego Celu”, jeżeli nie są przestrzegane przepisy i instrukcje bhp i mają miejsce w oddziale w ciągu półroczu wypadki przy pracy.

Jak już pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów naszej gazety, I półrocze br. nie było pod tym względem najlepsze. Wśród 23 oddziałów, które biorą udział w naszym współzawodnictwie, tylko siedem z nich nie miało wypadków przy pracy. Są to następujące oddziały: regeneracja ługu i belowaczki w grupie produkcyjnej, wodno-chemiczny, remontowy oraz po-

I żeby zakończyć te rozważania, wcale nie budując, dodam, że w tym samym dniu 4 sierpnia widziałem brawurowo wyjeżdżający z ul. Warszawskiej na ul. Główną, z pełną szybkością, wózek akumulatorowy, którym kierowała młoda panienka z wydziału wodno-chemicznego i że mimo manewrowania wagonów, pod zamkniętym szlabanem kolejowym, naprzeciw budynku BHP, przechodzili dwaj elektrycy.

Z. Azembski



Fragment pijalni Oddziału Regeneracji Ługu w Wytwórni Celulozy.

Fot. Z. Adamski

Nasi korespondenci piszą:

A remont trwa

Już trzy miesiące trwa remont jadalni i garmateryi w dziale głównego energetyka. Przez ten czas mleko i kawa wydawana jest na korytarzu a pracownicy spożywają posiłki, gdzie kto może: w szatni, w łazni, na korytarzu. Zachodzi pytanie, jak można było zdecydować się na pozbawienie dość dużej załogi jedynego miejsca, gdzie można spożywać posiłki, na tak długi okres czasu...?

Czy nie należało pomyśleć o wygospodarowaniu jakiegoś pomieszczenia zastępczego, jeżeli przewidywało się, że remont tak się przedłuży. W obecnej sytuacji pracownicy na zmianie nocnej spożywają

zupełnie zimne posiłki, gdyż są one przygotowywane na zmianie drugiej a mleka i kawy nie ma gdzie podgrzać. Sytuacja staje się obecnie gorsza, bo już z końcem sierpnia przychodzi zimna noc i trudno obejść się bez ciepłego napoju.

Oprócz braku wody gazowanej w ciągu tegorocznego gorącego lata, jest to dalszy przypadek wskazujący na to, że pracownicy naszych oddziałów są całkowicie lekceważeni, że nikt się nie liczy z naszymi potrzebami.

Czy kierownictwo decydując się na przekazanie pomieszczeń stołówki i garmateryi do remontu, nie powinno pomyśleć również o tym, jak będziemy spożywali nasze posiłki?

Bronisław Zatocki

I u nas modni...

Wszyscy zdążaliśmy w kierunku przystanku autobusowego przy ul. K. Miarki. Pomyślałem wtedy: ile to młodych dziewcząt przyjeżdża ostatnio do pracy w naszym zakładzie...

Ale już na przystanku stwierdziłem ze zdziwieniem, że młodzież którą zaliczyłem do dziewcząt to... osobnicy płci męskiej.

A więc i w naszym zakładzie przyjmuje się „moda kudłaczy”?

A więc i w naszym zakładzie niektórzy młodzi upodabniają się fryzurami i strojem do kobiet?

Może ktoś powiedzieć: każdemu wolno takie nosić ubiory i fryzury, jakie mu się podobają...

Ale czy w niektórych przypadkach długie włosy nie będą przeszkadzały w pracy? Czy posiadacz „pięknej” fryzury nie wejdzie w kolizję z przepisami bezpieczeństwa i higieny pracy, zwłaszcza pracując przy urządzeniach mechanicznych?

Myślę że byłoby konieczne, aby w takim przypadku nosili oni chusteczki na głowie.

Będą się w ten sposób nadal upodabniać do kobiet.

Kazimierz Brett

Przy herbatce w redakcji

6 sierpnia odbyło się w redakcji wręczenie nagród, wylosowanych za rozwiązanie „majowego quizu”, który zamieściliśmy w naszej gazecie z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy. Piękną biblioteczkę złożoną z 13 książek otrzymał Mieczysław Cybulski z oddziału włóknieni bon książkowy Dorota Czarna z księgowości. Nagrody wręczył przewodniczący rady zakładowej Tadeusz Łuc.

11 sierpnia odbyło się w redakcji spotkanie z aktywnym oddziału regeneracji ługu, na którym w oparciu o notatkę „Ciągłe ci sami” omówiono cele i zadania gazety zakładowej oraz sprawy związane z rozwojem krytyki. Spotkanie upłynęło w bardzo miłej, koleżeńskej atmosferze i wykażało pełne, wzajemne zrozumienie. Wzięli w nim udział: sekretarz POP wytwórni celulozy Mieczysław Celej, kierownik oddziału regeneracji ługu Apolinary Kulakowski, przewodniczący rady oddziałowej Mieczysław Pafara, sekretarz OOP Józef Papież, technolog oddziału Janusz Łapinis, korespondent gazety Kazimierz Osiecki, redaktor na-

czelny Stanisław Kozar i sekretarz redakcji Zbigniew Adamski.

12 sierpnia odbyło się w redakcji podsumowanie współzawodnictwa w zakresie poprawy warunków bezpieczeństwa pracy za I półrocze br. o puchary przechodnie „Wspólnego Celu”. Wzięło w nim udział jury współzawodnictwa w składzie: Mieczysław Dębski — kierownik działu bhp, Mieczysław Pafara — społeczny zakładowy inspektor pracy i sekretarz redakcji Zbigniew Adamski.

13 sierpnia odbyło się w redakcji spotkanie z młodym kolarzem Włodzimierzem Biłousem, złotym medalistą II Igrzysk Młodzieży. Podzielił się on wrażeniami ze spartakiady i mówił o swojej dotychczasowej drodze życiowej. Uczestnicy spotkania obejrzeli także film z przełajowego wyścigu o mistrzostwo Polski, który odbył się na wiosnę br. w Jeleniej Górze. Film nakręcił członkowie zakładowego amatorskiego klubu filmowego „Karkonosze”.

W spotkaniu udział wzięli: wiceprzewodniczący rady zakładowej Tadeusz Stasiński, przewodniczący ZZ ZMS Roman Smoleński, wiceprezes klubu sportowego Józef Wojnarowski, trenerzy Edward Olejniczak i Janusz Maceluch.

STAAR.



Działki przyzakładowe przy ul. Mickiewicza założone zostały w roku 1967. Obiecywano wtedy na tebraniu działkowców, że otrzymają oni potrzebną pomoc. Do dzisiaj jednak nie zrealizowano wszystkich obietnic. Brak krawężników do wyłożenia głównych przejść — które podobno są już w zakładzie, wodę trzeba nosić z daleka wiadrami.

Na zdjęciu pracownik oddziału belowaczek Józef Jarek na swojej działce.

Tekst i zdjęcie

Józef Chrobak

Jak się udał urlop?

Andrzej Kowiel:

— „W tym roku połowę swojego urlopu wykorzystałem na wycieczki organizowane przez Zakład Zakładowy ZMS. Zwiedziłem więc Wieliczkę, Kraków i Oświęcim, byłem na statku MS „Jelenia Góra”, na wycieczce we Wrocławiu zwiedziłem miasto i obejrzałem program kabaretu „Dreptak”.

Były to bardzo pożyteczne wycieczki, które pozwoliły mi na zapoznanie się z bardzo ciekawymi regionami naszego kraju. Pozostałą część urlopu przeznaczyłem na Obóz Chemiczów, który zorganizowany będzie w dniach od 28.VIII do 10.IX br.

Z naszego zakładu wyjedzie 50 młodych ludzi.

Uważam taki sposób dzielenia urlopu za pożyteczny i również w przyszłym roku, w ten sposób będę się starał swój urlop wykorzystać.”

Notował Zbigniew Adamski

ROZMAITOŚCI NIE DO GINKI DO GINKI

LIST W SPRAWIE KOSZUL

Szanowny panie redaktorze!

„Dlaczego w okresie letnim, kiedy w cieniu plus 30 stopni nie otrzymaliśmy koszul letnich, tylko przez cały czas ubierano nas w ciepłutkie koszule flanelowe?”

Podobno czasem pokazywały się w magazynie letnie koszule, ale było to bardzo rzadko...

A myślę że możnaby wprowadzić regułę: jeden komplet na lato, jeden na zimę, dla wszystkich. Strasznie ciężko jest coś w naszej zakładowej praktyce uelastyczyć. Do stosować do życia, które ma swoje wymogi.

Tak na przykład można otrzymać w magazynie całe ubranie ale nie można otrzymać samych spodni. Dlaczego? Przecież wiadomo, że szczególnie w lecie, są one więcej w użyciu niż bluza.

Czy moje propozycje są niemożliwe do zrealizowania?

Celestyn

DOWCIP MIESIĄCA? — NIE! FAKT!

Pracownicy działu głównego energetyka nie otrzymali w sierpniu br. proszku do prania, z dość oryginalnych powodów.

Brak jest tego artykułu w magazynie... z powodu remontu windy. Ponieważ winda nieczynna, nie sprowadza się podobno tych towarów, które trzeba windować na górę do pomieszczeń magazynowych. Maluczo a nie otrzymamy poborów, bo fasada budynku bankowego będzie malowana, albo z powodu choroby któregoś z kierowników nieczynny będzie któryś z oddziałów...

A czy się stoi czy się leży, forsa zawsze się należy. Biez.

NIE PO NOWEMU

W czasie, kiedy głosi się wszędzie, że nie należy przeznaczać pomieszczeń socjalnych na inne cele, pomieszczenie umywalki i natrysku obok biur oddziału wiskozy przekazane zostało do adaptacji na magazyn środków chemicznych.

Wprawdzie oddział nie cierpi na wielki brak urządzeń socjalnych, ale żal choćby wydanych złotych. Na nic zdały się piękne kafelki!

MSKI

SCHODY — PUŁAPKA

Bardzo niebezpieczne są schody prowadzące z budynku oddziału belowaczek do magazynu gotowego włókna. Chwiejają się, deski luźne grożą upadkiem przechodzącemu i... wypadkiem

Odpukaliśmy w niemalowane drzewo, ale na długo to nie pomoże! ad.

NASZ KACIK MODY

Mini czy maxi? — oto jest pytanie.

Odpowiada panienka lat 16:

— „Głupie pytanie! Wszystkie założy od nóg. Jeśli nogi mini, trzeba nosić maxi. Jeśli nogi maxi, trzeba nosić mini...”

(według „Kraju Rad”)

HUMOR PRZEPISANY

Stefan pokłócił się z żoną. Trzasknął drzwiami i poszedł do najbliższej knajpy. Wychylając kieliszek za kieliszkiem zgrzyta ze złości zębami:

— To straszne, ile mnie ta moja stara kosztuje...

KARTKI „ZE SŁONCEM”

— „Moc pozdrowień dla całej redakcji zasłała z Mińska Alfred Murciz...”

— „Pozdrowienia z nad pięknego morza Azowskiego, z miasta Zdanow przesyła Henryk Pieniążek wraz z rodziną...”

— „Calemu Kolegium Redakcyjnemu „Wspólnego Celu”, wszystkim znajomym — pozdrowienia z pobytu na czasach w Ustroniu — Jaszowcu przesyłają J. A. Matysiakowie...”

— „Dla Redakcji „Wspólnego Celu” przesyłam pozdrowienia z Trójmiasta. P.S. Wybrzeże jest b. piękne i ogromnie rozbudowane. Pogoda wspaniała. J. Straszewski...”

— „Moc pozdrowień z Nowego Targu przesyła Zb. Adamski. Kilka dni byłem w Pszczynie, dalsza trasa wiodła przez Oświęcim, Kraków i Nowy Targ. Obecnie jedziemy do Zakopanego. Trasa obecnie ciężka, jedziemy w kolumnie samochodów...”

— „Milutkie i serdeczne pozdrowienia dla redakcji „Wspólnego Celu” i wszystkich miłych czytelników śle z Ustki Czesław Jaworski. P.S. Pogoda piękna, tylko rano przymrozki i zimno...”

— „Pozdrowienia z czasów w Uście. Pogoda świetna. Adam Leszczyński...”

wiadomości Sportowe

Kibice muszą uzbroić się w cierpliwość

Po remisie 0:0 z Górnikiem Słupiec, piłkarze Dolnoślązaka przegrali na własnym boisku dwa kolejne spotkania o mistrzostwo ligi okręgowej: 1:3 z Zagłębiem Lubin i 0:1 z Turowem Turoszów. Po trzech kolejkach rozgrywek, zajmują oni ostatnie miejsce i nie nie wskazują na to, że naszej jedenastce uda się wkrótce awansować choćby do średniej tabeli.

Nieumiejętność wykorzystania szansy własnego boiska w trzech kolejnych spotkaniach, spowodowała narzekania kibiców i ich uzasadnione niezadowolenie.

Myślę jednak że aktualną sytuację należy zrozumieć i na wszelkie poczynania naszej jedenastki w nowym sezonie, należy patrzeć nieco inaczej niż w latach poprzednich.

Jak już pisaliśmy na początku sezonu, trener i zarząd Dolnoślązaka podjął ryzykowną, ale konieczną w aktualnej sytuacji naszego klubu, próbę generalnego odnowienia składu pierwszej jedenastki. Rzecz oczywista, że wobec tego sukcesy nie mogą przyjść od razu, gdyż młodym piłkarzom brak jest przede wszystkim doświadczenia, potrzebne jest również uzupełnienie umiejętności piłkarskich. To wszystko nie może nastąpić w ciągu kilku czy kilkunastu spotkań, stąd nie należy liczyć w jesieni 1971 roku na sukcesy. A więc kiedy? Na to pytanie dadzą odpowiedź sami piłkarze. Jeżeli będą grali ambitnie a nie uderzy im do głowy przysłowiowa woda sodowa, jeżeli będą prowadzili sportowy tryb życia, to dobre wyniki na pewno przyjdą.

Sprawą zarządu klubu i sekcji powinno być rozłożenie nad młodzieżą piłkarską odpowiedniej opieki i prowadzenie pracy wychowawczej. Kibice zaś muszą uzbroić się w cierpliwość.

Stanisław Kozar

Na razie przegrywają

W meczu z Zagłębiem Lubin nasza jedenastka grała w składzie: Piątek — Ferenc, Stefańczyk, Judka, Foks — Osiński, Zadrożny, Rogala, Kowal, Węgrzyn I, Węgrzyn II. Zadrożny w pierwszej połowie zastąpił Jabłoński a w drugiej Rogala Jowanis.

Jedyną bramkę dla naszych barw strzelił Węgrzyn I wykorzystując przytomnie nieporozumienie w obronie gości.



Stoper naszej drużyny Judka, po znaczącym odnowieniu pierwszej jedenastki „Dolnoślązaka” jest najstarszym jej zawodnikiem. W pierwszej drużynie gra od 1962 roku, łącznie rozegrał już 110 spotkań mistrzowskich w lidze okręgowej.

Fot. Z. Adamski

20 lat Powszechnej Samoobrony

Dzisiaj już piąty odcinek naszego konkursu: „20 lat Powszechnej Samoobrony”. Jeszcze przez cały wrzesień br. zamieszczać będziemy w tym miejscu pytania i odpowiedzi z materiałów szkoleniowych przeznaczonych do masowego szkolenia, w zakresie powszechnej samoobrony. Zachęcamy czytelników naszej gazety do zapoznawania się z treścią naszych pytań i odpowiedzi. Po wycięciu i wysłaniu do redakcji co najmniej trzech odcinków, bierzcie udział w losowaniu trzech następujących nagród: I — suszarka do włosów, II — pióro i długopis, III — wydanie albumowe.

A więc czytajcie, zbierajcie odcinki i przesyłajcie po trzy, podpisane własnym imieniem i nazwiskiem, do redakcji.

Pytanie V: Jakże służby wchodziły w skład naszego Zakładowego Oddziału Samoobrony?

Odpowiedź: Społeczno-wychowawcza, rozpoznania, łączności i alarmowania, medyczno-sanitarna, przeciwpożarowa, porządkowo-ochronna, ratownictwo techniczne, odkażania i dezaktywacji, schronowa, opieki społecznej.

PRZECZYTAJ — WYNIKI — PRZESŁIJ

krzyżówki i zagadki myślowe

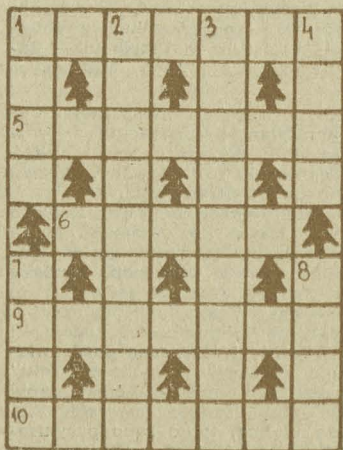
Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 20 naszej gazety.

Poziomo:

klika, lazuryt, jarzyna, atlas.

Pionowo:

lazarus, kurtyna, glejt, stras.



Spośród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosowała Bogumiła Witkowska.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania krzyżówki z numeru 18, bon książkowy wylosowała Alicja Gąsiewska.

Znaczenie wyrazów:

Poziomo:

1. dawniej szyk bojowy wojska, 5. najeżdźca, 6. wieje na Saharze, 9. przedstawicielstwo, 10. miasto w Hiszpanii.

Pionowo:

1. imię kalifów, 2. cieśnina między Półwyspem Bałkańskim a Azją Mniejszą, 3. rabatowa roślina ozdobna, 4. do pogrania w tenisa, 7. bazar, 8. słynna rodu Forsytów.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji gazety do 20 września br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosowane zostaną dwa bony książkowe. Jeden wśród czytelników, którzy nadesłali rozwiązania do naszej redakcji po raz pierwszy, względnie nie wylosowali jeszcze ani razu bonu książkowego i drugi wśród pozostałych czytelników.

W meczu z Turowem nasza drużyna grała w składzie: Zolna — Ferenc, Stefańczyk, Judka, Osiński — Foks, Hoffman, Rogala — Węgrzyn I, Węgrzyn II, Jabłoński. Po przerwie Ferenc zastąpił Kowal.

Goście strzelili jedyną bramkę z rzutu karnego, zainicjowanego przez Ferencę.

W czasie wyścigu, z powodu choroby. W kategorii juniorów na dystansie 30 km, piękny sukces odnieśli nasi kolarze, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca, dyktując cały czas tempo i rozgrywając finisze między sobą. Jedynie trzy pierwsze okrążenia należały do kolarzy czesochosłowackich. W łącznej klasyfikacji kryterium wygrał Bilous przed

Lakomskim i Filipakiem (wszyscy z Dolnoślązaka).

W kryterium górskim w Libuszyńcu w kategorii seniorów na dystansie 60 km, w którym startowali reprezentanci CSRS, Lengiewicz zajął piąte miejsce.

W kategorii juniorów tym razem zwyciężył Lakomski przed Bilousem, Filipiak zajął siódme miejsce.

„Mały puchar Karkonoszy”

Przy końcu września br. sekcja kolarska Dolnoślązaka organizuje zawody kolarskie dla początkujących, tzw. „Mały puchar Karkonoszy”. Szczegóły zostaną podane w terminie późniejszym, już dzisiaj zapraszamy najmłodszych kolarzy do udziału w tym wyścigu.

Ten apel kierujemy do uczniów naszej Zasadniczej Szkoły Zawodowej oraz do dzieci pracowników naszego zakładu.

Zgłoszenia młodych kolarzy do sekcji kolarskiej „Dolnoślązaka” kategorii młodzików, przyjmowane są stale w świetlicy klubu, przez trenera Janusza Macelucha.

Kolarze w Czechosłowacji

Kolarze Dolnoślązaka, z końcem sierpnia br., wzięli udział w dwóch kryteriach ulicznych w CSRS: o Wielką Nagrodę Miasta Kladna i o Puchar Górników w Libuszyńcu.

W kryterium w Kladnie, w kategorii seniorów Lengiewicz wycofał

Po ziemi Koszalińskiej

Kolarze — juniorzy Dolnoślązaka uczestniczyli w ogólnopolskim wyścigu czterostopowym „Po Ziemi Koszalińskiej”, w którym wzięli udział 114 kolarzy z 28 klubów. I tym razem z naszych kolarzy najlepiej spisał się Andrzej Lakomski, który w ogólnej klasyfikacji wyścigu zajął trzecie miejsce. O sukcesie tym zdecydował czwarty etap Białogard — Szczecinek długości 75 km, który odbył się w tym samym dniu co wyścig 31 km na czas. Już na 12 kilometrze trójka: Lakomski, Trybała (Górniki Słupiec) i Petk (Neptun Gdańsk) zainicjowała udaną ucieczkę i przybyła do mety z przewagą 2 minut i 44 sekund. Gronostaj — Tur Turek, który był liderem po trzech etapach próbował dogonić rywali i 45 km walczył samotnie ze zmiennym szczęściem. Był już w odległości 100 — 150 m od czołówki, ale w rezultacie nie wytrzymał tempa i przybył do mety w dużym peletonie.

A oto wyniki poszczególnych etapów i miejsca naszych kolarzy:

I etap, 129 km Koszalin — Sławno: 1. Czapliński — Oleśnica, 2. Gronostaj — Tur Turek, 3. Petk — Neptun Gdańsk, 16. Lakomski w tym samym czasie co zwycięzca. 30. Bilous, 60. Filipiak, 102. Bałwas, 103. Blaszkę.

II etap, 101 km Sławno — Białogard: 1. Trybała — Górnik Słupiec, 2. Węsielski — Neptun Gdańsk, 3. Petk — Neptun Gdańsk, 12. Bilous w tym samym czasie co zwycięzca, 64. Lakomski ze stratą 35 sekund, 83. Bałwas, 86. Filipiak, 95. Blaszkę. Na tym etapie Lakomski już na stadionie uległ kraksie i wobec defektu roweru przybiegł do mety.

III etap, 31 km — jazda na czas na trasie Białogard — Białogard: 1. Świątek — Stomil Poznań, 2. Gronostaj — Tur Turek, 3. Bielski — Neptun Gdańsk, 9. Lakomski, 16. Bilous, 59. Filipiak, 89. Bałwas, 97. Blaszkę.

IV etap, 75 km Białogard — Szczecinek: 1. Lakomski, 2. Trybała — Górnik Słupiec, 3. Petk — Neptun Gdańsk, 12. Bilous, 73. Filipiak, 94. Bałwas. Blaszkę zdyskwalifikowany za jazdę za samochodem.

Klasyfikacja łączna: 1. Trybała — Górnik Słupiec, 2. Petk — Neptun Gdańsk, 3. Lakomski — Dolnoślązak Jelenia Góra, Bilous 19-ty, Filipiak 76-ty, Bałwas 90-ty. W klasyfikacji drużynowej zwyciężył Neptun Gdańsk. Zespół Dolnoślązaka zajął ósme miejsce.

Stanisław Kozar

Wędka

WIADOMOŚCI SEKCJI PZW • CELWISKOZY

Nr 10 (163)

Wrzesień 1971 r.

Rok XIV

Ryby są blisko

Podczas kiedy znaczna większość wędkarzy naszej sekcji niecierpliwie czeka na sobotę i niedzielę aby z łodziowym autokarem wyjechać na dalekie łowiska, nieliczna garstka, prawie każdą wolną chwilę od pracy spędza nad wodami, w okolicach Jeleniej Góry, zresztą nie bez sukcesów. Są to przeważnie wędkarze pracujący w naszym zakładzie w systemie czterobrygadowym.

Na stawach koło Sobieszowa i Wojcieszyc bardzo często spotkać można Wacława Dębca z oddziału włókniami, Mieczysława Wockę z oddziału belowaczek, Jana Adamczewskiego i Mieczysława Nowaka z warsztatu ołowiarzkiego, Stefana Matusewicza z oddziału winidurwego, Józefa Dahlkego z kontroli technicznej i redaktora „Wędkarza” Romana Maleckiego.

Dobry to wypoczynek po pracy a i wyniki osiągają oni dobre. Wacław Dębiec jednego dnia złowić czterech szczupaków na żywcę od 50—80 dkg i 17 pięknych płotek i jak twierdzi, prawie nigdy nie wraca bez ryby. Józef Dahlke, który od niedawna uprawia sport wędkarski pewnego dnia lipcowego złowić pięknego 70

— dkg szczupaka, Jan Adamczewski na stawie koło Sobieszowa złowić dużego lina i 14 płotek.

A więc powtarzamy raz jeszcze — warto również łowić w biskich wodach. Bowiemy ryby są także blisko.

ROMM

10 października br. V Zawody Wędkarskie o puchar „Wspólnego Celu”

Nie udało się i w tym roku zorganizować zawodów wędkarskich o puchar „Wspólnego Celu” w innym, dogodniejszym terminie. A więc również V nasze zawody odbędą się w jesieni, bo dopiero 10 października br.

Oby tylko dopisała pogoda!

Zawody odbędą się na kanale Odry we wsi Łysogórki koło Siekier i będą trwały cztery godziny, w czasie których każdy uczestnik będzie mógł łowić na dwie wędkę.

Tak jak co roku na uczestników zawodów czekają cenne nagrody i miłe upominki.

Felietonik

W jednym z numerów naszej gazety zamieściliśmy dwa listy w tej samej sprawie. Jeden z korespondentów pisał, że w oddziale w którym pracuje, niektórzy pracownicy otrzymują nagrody kilkakrotnie w ciągu roku a inni ani razu, mimo że są dobrymi pracownikami i o długim stażu. Proponował aby kierownictwo wyjaśniło, jakimi kryteriami przy przyznawaniu nagród.

Drugi korespondent, z innego oddziału pisał, że w ich oddziale o nagrodach decydował głównie staż pracy. I opowiadał się przeciw takiemu stawianiu sprawy, że i pracownik o krótkim stażu, jeśli pracuje dobrze, powinien być brany pod uwagę przy przyznawaniu nagród.

Zamieściliśmy te dwie różne opinie celowo obok siebie, aby rozwinąć na łamach „Wspólnego Celu” dyskusję. Liczyliśmy, że

zabiorą w niej głos członkowie kolektywów, kierownicy oddziałów i inni zainteresowani w sprawie podziału nagród i wyjaśnią, że o przyznaniu nagrody nie może decydować tylko jeden element oceny, że musi się na nią składać cały szereg czynników, decydujących o tym, że ten jest dobry, tamten lepszy a ów jeszcze lepszy, lub najlepszy.

Chcieliśmy również aby nasi dyskutanci podkreślili, że chociaż nagroda nie może być czymś wyłączonej domeną, to nie wyklucza się, że naprawdę bardzo dobry pracownik, może otrzymać więcej niż jedną nagrodę w roku, co podawał zresztą w wątpliwość jeden z wyżej wymienionych korespondentów.

Otrzymałmy tylko jedno, zresztą bardzo wyczerpujące wyjaśnienie, kierownika oddziału regeneracji lugu, które zamieścimy w następnym numerze „Wspólnego Celu” w „Listach do redakcji” i z którym zgadzamy się w zupełności.

Ale przy tej okazji okazało się także, że nie zostaliśmy dobrze

Ujawnić sprawcę

Na ogół uważa się, że nasi wędkarze to bardzo koleżeńscy zespół, umiejący dobrze wypoczywać aktywnie po pracy, a jeżeli zajdzie potrzeba, podejmujący i realizujący pozytywne dla miasta lub zakładu zobowiązania.

Jedną z ostatnich wycieczek nad Odrę do Namysłina, wykazała, że w tym zgranym zdawałoby się zespole, są jednostki warte potępienia, które próbują popsuć dobre imię wędkarzy.

W autobusie powracającym z wycieczki wydarzyło się, że z plecaka, w którym złożyli swoje ryby Mirosław Banasinski i Władysław Leński, zginęło w niewyjaśniony dotychczas sposób aż sześć szczupaków.

Nad tą sprawą oczywiście nie można przejść do porządku dziennego. Spodziewamy się, że Zarząd Sekcji PZW, który był organizatorem wycieczki, podejmie kroki dla wyjaśnienia sprawy i ujawnienia sprawców kradzieży.

Emer

zrozumiani, czego najlepszym dowodem był list jednego z pracowników do swojego kierownika. Pracownik ów, w liście tym m. in. napisał: „...autor nie podaje prawdy i konkretnych przykładów...” i: „prosimy w przyszłości redakcję o sprawdzenie faktu przed opublikowaniem artykułu”.

A przecież nasza gazeta nie jest tylko od podawania prawdy, ale również jest trybuną załogi, na której łamach każdy pracownik zakładu może wyrażać swoje zdanie, w sprawach zakładowych, może pytać, może uzasadniać co mu się podoba, a co nie. Sprawą gazety jest w tym przypadku doprowadzenie do udzielenia odpowiedzi lub wyjaśnienia, aby nie było niedomówień i pytań bez odpowiedzi.

Jeżeli tak zrozumiemy rolę gazety, nie będziemy się oburzać przy każdej okazji, kiedy ktoś potraktuje sprawę inaczej niż myślimy sobie tego życzyli.

LUDWIK STANISŁAWOWICZ